



The Holy See

Spotkanie z pracownikami Watykanu i ich rodzinami

22 grudnia 2014 r., Aula Pawła VI

Przemówienie Papieża Franciszka

[Multimedia]

To pycha przemieniła aniołów w diabły; to pokora czyni ludzi podobnych do aniołów
(św. Augustyn)

Drodzy Współpracownicy i Współpracowniczki, dzień dobry!

Drodzy pracownicy Kurii — a nie «nieposłuszni» Kurii, jak ktoś niechcący was nazwał, popełniając błąd drukarski!

Nieco wcześniej spotkałem się z szefami dykasterii i zwierzchnikami Kurii Rzymskiej z okazji tradycyjnych życzeń bożonarodzeniowych, a teraz spotykam się z wami, aby każdemu złożyć serdeczne podziękowanie i najszczerze życzenia na prawdziwe Narodzenie Pańskie.

Jest faktem, że przeważająca większość z was jest narodowości włoskiej, dlatego pozwólcie, że wyrażę także szczególną — powiedziałbym — należną wdzięczność Włochom, którzy na przestrzeni dziejów Kościoła i Kurii Rzymskiej nieustannie angażowali się z wielkodusznym i wiernym sercem, służąc Stolicy Apostolskiej i Następcy Piotra swą nadzwyczajną pracowitością i swoim synowskim oddaniem, i dali Kościołowi wielkich świętych, papieży, męczenników, misjonarzy, artystów, których przyćmić nie może żaden przelotny cień historii. Bardzo dziękuję!

Dziękuję także osobom, które pochodzą z innych krajów, a które z oddaniem pracują w Kurii, z dala od swoich ojczyzn i rodzin, reprezentując w Kurii oblicze Kościoła «powszechnego».

Po wygłoszeniu przemówienia do zwierzchników Kurii Rzymskiej — którą porównałem do ciała

zawsze potrzebującego większej spójności i harmonii, aby odzwierciedlało, w pewnym sensie, *mistyczne Ciało Chrytusa*, czyli Kościół — zachęcam was po ojcowsku do zastanowienia się nad tym tekstem, traktując go jako punkt wyjścia do owocnego rachunku sumienia, aby przygotować się do świąt Bożego Narodzenia i do Nowego Roku. Zachęcam was również do przystąpienia do sakramentu spowiedzi z uległością, aby przyjąć miłosierdzie Pana, który puka do drzwi naszego serca, w radości rodziny!

Nie chciałem, aby to moje drugie Boże Narodzenie w Rzymie przeszło bez spotkania z osobami, które pracują w Kurii; bez spotkania z osobami, które pracują w ukryciu, a które mówią o sobie żartobliwie, że są «nieznani, niewidzialni»: ogrodnicy, sprzątacze, woźni, kierownicy biur, obsługujący windy, urzędnicy..., i wielu, wielu innych. Dzięki waszej codziennej gorliwości i waszej starannej pracy Kuria prezentuje się jako organizm żywy i w drodze: jako prawdziwa mozaika, złożona z różnych bogatych, potrzebnych i wzajemnie się uzupełniających elementów.

Mówiąc o ciele Chrystusa, św. Paweł stwierdza, że «nie może oko (...) powiedzieć ręce: 'Nie jesteś mi potrzebna', albo głowa nogom: 'Nie potrzebuję was'. Raczej nawet niezbędne bywają dla ciała te członki, które uchodzą za słabsze; pomyślmy o oczach — a te, które uważamy za mało godne szacunku, tym większym obdarzamy poszanowaniem. (...) Bóg tak ukształtował nasze ciało, że zyskały więcej szacunku członki z natury mało godne czci, by nie powstało rozdwojenie w ciele, lecz żeby poszczególne członki troszczyły się o siebie nawzajem» (1 Kor 12, 21-25).

Drodzy współpracownicy i współpracowniczki Kurii, myśląc o słowach św. Pawła i o was, to znaczy o osobach, które stanowią część Kurii i sprawiają, że jest ona ciałem żywym, dynamicznym i otaczanym właściwą troską, postanowiłem wybrać słowo «pielęgnowanie» jako punkt odniesienia dla tego naszego spotkania.

Pielęgnowanie to okazywanie starannego i serdecznego zainteresowania, które angażuje zarówno naszą duszę, jak i uczynki, komuś lub czemuś; oznacza uważne patrzeć na tego, kto potrzebuje opieki, bez myślenia o innych rzeczach; oznacza zgodę na zaopiekowanie się lub na przyjęcie opieki. Przychodzi mi na myśl obraz mamy, która pielęgnuje swoje chore dziecko z całkowitym oddaniem, biorąc ból dziecka za swój. Ona nigdy nie patrzy na zegarek, nigdy nie narzeka, że nie spała całą noc, niczego innego nie pragnie, tylko zobaczyć je zdrowe, za wszelką cenę.

W tym okresie, który spędziłem wśród was, mogłem przekonać się, z jaką dbałością oddajecie się waszej pracy, i za to bardzo wam dziękuję. Jednak pozwólcie mi, że zachęcę was do przekształcenia tego Bożego Narodzenia w prawdziwą okazję do «pielęgnowania» wszelkich ran i do «leczenia się» z wszelkich zaniedbań.

Zachęcam was zatem:

do pielęgnowania waszego życia duchowego, waszej relacji z Bogiem, bo jest to kościec tego

wszystkiego, co czynimy, i czym jesteśmy. Chrześcijanin, który nie karmi się modlitwą, sakramentami i Słowem Bożym, nieuchronnie więdnie i usycha. Pielęgnowanie życia duchowego;

do pielęgnowania waszego życia rodzinnego, poprzez obdarzanie waszych dzieci i waszych bliskich nie tylko pieniędzmi, lecz przede wszystkim czasem, uwagą i miłością;

do pielęgnowania waszych relacji z innymi, poprzez przemienianie wiary w życie i słowa w dobre czyny, zwłaszcza na rzecz najbardziej potrzebujących;

do pielęgnowania waszej mowy, poprzez oczyszczanie języka ze słów obraźliwych, wulgarnych i z dekadentckiego słownictwa światowego;

do pielęgnowania ran serca olejem przebaczenia, poprzez przebaczenie osobom, które nas zraniły, i opatrywanie ran, które zadaliśmy innym;

do pielęgnowania waszej pracy, poprzez wykonywanie jej z entuzjazmem, pokorą, kompetencją, pasją, z gotowością do tego, by umieć dziękować Panu;

do leczenia się z zawiści, pożądlivosti, nienawiści i z negatywnych uczuć, które burzą nasz wewnętrzny pokój i przemieniają nas w osoby wyniszczone i niszczące innych;

do leczenia się z urazy, która prowadzi nas do zemsty, z lenistwa, które prowadzi do egzystencjalnej eutanazji, wytykania palcem, które prowadzi nas do pychy, z ciągłego narzekania, które prowadzi nas do rozpacz. Wiem, że czasami, aby utrzymać pracę, obmawia się kogoś, aby się obronić. Rozumiem te sytuacje, ale to nie kończy się dobrze. Na koniec wszyscy wyniszczymy się między sobą, a to nie jest potrzebne. Trzeba raczej prosić Pana o mądrość, by umieć w porę ugryźć się w język, aby nie mówić słów obelżywych, po których później pozostaje gorycz;

do pielęgnowania braci słabych: widziałem wiele pięknych tego przykładów wśród was i dziękuję wam, gratuluję! To znaczy, że trzeba opiekować się ludźmi starszymi, chorymi, głodnymi, bezdomnymi i obcokrajowcami, ponieważ z tego będziemy sądzeni;

do dbania o to, żeby święte Boże Narodzenie nigdy nie było świętem komercyjnego konsumpcjonizmu, powierzchowności i zbędnych podarunków, czy też nadmiernego marnotrawstwa, lecz żeby było świętem radości z przyjęcia Pana w szopce i w sercu.

Trzeba pielęgnować. Pielęgnować wiele rzeczy. Każdy z nas może pomyśleć: «Jaką rzecz powinienem najbardziej pielęgnować?». Trzeba tak pomyśleć: «Dzisiaj zajmę się tym». Ale przede wszystkim trzeba pielęgnować rodzinę! Rodzina jest skarbem, dzieci są skarbem. Młodzi rodzice mogą zadać sobie jedno pytanie: «Czy mam czas, aby bawić się z moimi dziećmi, czy też jestem zawsze zajęty, zajęta i nie znajduję czasu dla dzieci?» Zostawiam wam to pytanie. Zabawa z

dziećmi: to jest bardzo piękne. A to znaczy zasiać przyszłość.

Drodzy współpracownicy i współpracowniczki! Wyobraźmy sobie, jak zmieniłby się nasz świat, gdyby każdy z nas natychmiast i tutaj zaczął poważnie dbać o siebie i wspomniałomyślnie pielęgnować swoją relację z Bogiem i z bliźnim; gdybyśmy wprowadzili w życie złotą regułę Ewangelii, przedstawioną przez Jezusa w Kazaniu na Górze: *«Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie. Albowiem to jest [istotą] Prawa i Proroków»* (Mt 7, 12); gdybyśmy patrzyli na drugiego człowieka, zwłaszcza na najbardziej potrzebującego, dobrotliwymi, czułymi oczyma, tak jak Bóg na nas patrzy, na nas czeka i nam przebacza; gdybyśmy szukali naszej mocy i naszego skarbu w pokorze! A wielokrotnie lękamy się czułości, lękamy się pokory!

Takie jest prawdziwe Boże Narodzenie: święto ubóstwa Boga, który upokorzył samego siebie, przyjąwszy postać sługi (por. Flp 2, 6); Boga, który służy do stołu (por. Łk 22, 27); Boga, który ukrywa się przed mądrymi i roztroprnymi, a objawia się prostaczkom, skromnym i ubogim (por. Mt 11, 25); «Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu» (por. Mk 10, 45).

Ale jest przede wszystkim świętem pokoju przyniesionego na ziemię przez Dzieciątka Jezus: *«Pokoju między niebem i ziemią, pokoju między wszystkimi ludźmi, pokoju w naszych sercach»* (Hymn liturgiczny); pokoju, o którym śpiewają aniołowie: *«Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał»* (Łk 2, 14).

Pokoju, który potrzebuje naszego entuzjazmu, naszej troski, aby rozgrzewać lodowate serca, aby dodawać otuchy zniechęconym duszom i aby zgaszone oczy rozświećlać światłem oblicza Jezusa!

Z tym pokojem w sercu chciałbym pozdrowić was i wszystkich członków waszych rodzin. Również im pragnę wyrazić wdzięczność i ich uściskać, przede wszystkim wasze dzieci, szczególnie najmłodsze!

Nie chcę zakończyć tych życzeń bez poproszenia was o przebaczenie za zaniedbania — moje i moich współpracowników — a także za pewne skandale, które są bardzo bolesne. Przebaczcie mi.

Dobrych Świąt i, proszę was, módlcie się za mnie!

Pomódlmy się do Matki Bożej: *Zdrowaś Maryjo...*
